

W czerwcu 2009 r. **Jerzy Adamczyk**, kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Rzymie zakończył swą misję. Przed objęciem tej funkcji w roku 2005, Jerzy Adamczyk przebywał na misjach w Brukseli i w Kongo.



Jerzy Adamczyk (drugi od prawej) w trakcie uroczystości na Monte Cassino, 18 maj 2009

Na pożegnanie Rzymu

Z Jerzym Adamczykiem rozmawia Ewa Prządka

Z jakimi najważniejszymi, trudnymi problemami zetknął się Pan na początku swej pracy w Rzymie?

Rzym jest terytorialnie placówką rozległą i specyficzną, obejmuje przecież i Maltę, a z punktu widzenia konsularnego, również Państwo Watykan. Myślę, że to właśnie decyduje o zakresie i skali działania.

Do Włoch przybyłem w okresie zmian, będących wynikiem wejścia Polski do UE. Było to dla mnie jednocześnie wyzwaniem. Praca całego Urzędu poddana została radykalnemu przeobrażeniu. Należało wdrażać nowe procedury, przypominać władzom włoskim o zmianie statusu obywatela polskiego we Włoszech z *extracomunitario* na obywatela UE. Procedury uległy zmianie, ale problemy obywateli polskich we Włoszech pozostały. Zazwyczaj dotyczą kwestii administracyjnych, związanych z nabyciem praw pobytowych lub uregulowaniem pobytu we Włoszech, korzystaniem ze świadczeń socjalnych itd.

Czy jest coś, co według Pana wyróżnia społeczność Polaków we Włoszech spośród innych grup emigracyjnych?

My, Polacy, jesteśmy świadomi, jak wiele łączy nas z Włochami. Świadczy

o tym nasza historia, zarówno ta najdawniejsza, jak i najnowsza. Niezapomniana pozostaje charyzmatyczna postać papieża Jana Pawła II. Przybyłem do Włoch, kiedy Papież był już bardzo chory, tu przeżyłem jego śmierć, widziałem reakcje ludzi na odejście tej wspaniałej postaci. Wiemy, jak ogromne znaczenie dla nas Polaków miał jego Pontyfikat i jak trudne zadanie nam pozostawił. Przy okazji pogrzebu Jana Pawła II widziałem, jak wielką pracę wykonali wtedy wszyscy bez wyjątku pracownicy Wydziału Konsularnego Ambasady RP. Kilkanaście osób zapewniło normalne funkcjonowanie urzędu i opiekę pielgrzymom napływającym z Polski do Rzymu, wykonując czynności w trybie całodobowym. Trzeba przyznać, że sama włoska *Protezione Civile* doceniła pomoc i dyspozycyjność Urzędu.

Jak Pan ocenia swą współpracę z Polonią włoską?

Jako kierownik Wydziału Konsularnego miałem okazję bliżej poznać środowisko Polonii włoskiej. Cenię bardzo pracę Związku Polaków we Włoszech i jego zaangażowanie w promowanie kultury polskiej. W mojej pamięci pozostanie na zawsze wspaniała

postać Prezesa ZPwP - Mieczysława Rasieja. Związek Polaków we Włoszech jest federacją o znaczeniu historycznym. Jego swego rodzaju załącznikiem były wszak pierwsze, powojenne stowarzyszenia i ośrodki polonijne, skupiające w swoich szeregach żołnierzy 2. Korpusu, ich rodziny i wybitnych Polaków osiadłych po wojnie we Włoszech. W wyniku fali emigracji, po przełomie lat 80., do Włoch przybyło wielu Polaków, poszukujących nowych rozwiązań życiowych. W tym klimacie w 1996 roku zrodził się Związek Polaków we Włoszech, który połączył wiele pokoleń i wiele poglądów. Oczywiście "docieranie się" nie było łatwe, ale jak widać po czterech latach - okazało się owocne. Obecność ZPwW odczuwalna jest w szczególności podczas najistotniejszych dla nas, Polaków, uroczystości odbywających się we Włoszech. To tu powstał *Hymn Polski*, tu walczyli i ginęli żołnierze 2. Korpusu, którzy spoczywają na polskich cmentarzach wojennych na Monte Cassino, w Loreto, Bolonii i w Casamassima.

ZPwW pozostaje w stałym kontakcie z centralnym Stowarzyszeniem "Wspólnota Polska" w Warszawie, polskimi placówkami dyplomatycznymi we Włoszech i władzami miejscowymi.

Zamknięcie pewnego etapu życia skłania do podsumowań. Co Pan uważa za swe osiągnięcia w Rzymie? Jaki charakter miała Pana misja przez te lata?

Moją pracę konsularną naznaczył w sposób szczególny właśnie ten wymiar patriotyczny. Polskie miejsca pamięci we Włoszech stanowią absolutny priorytet w działalności tutejszej placówki. W roku 2009 udało się zrealizować wielkie przedsięwzięcie, jakim był remont Cmentarza Polskiego na Monte Cassino, przeprowadzony generalnie przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Włoskie *Onoranze ai Caduti* wykonało prace związane ze wzmocnieniem podstawy płaskorzeźby Orła Białego i przycięciem zieleni.

Wielokrotnie miałem okazję wspierać krajowych organizatorów uroczystości rocznicowych na Monte Cassino, w Acquafondata, Loreto i w Ankonie, na które za każdym razem licznie przybywali weterani walk z całego świata, pani Irena Anders oraz przedstawiciele najwyższych władz polskich: w zeszłym roku na uroczystości 64 rocznicy wyzwolenia Ankony i Loreto był obecny ostatni prezydent RP na wychodźstwie, Ryszard Kaczorowski, natomiast tegoroczne obchody Bitwy o Monte Cassino zaszczylił swoją obecnością prezydent RP Lech Kaczyński.

Jakich spraw nie udało się rozwiązać?

Jest ich kilka, ale mam nadzieję, że w niedługim czasie zostanie podpisana polsko-włoska umowa o cmentarzach, regulująca sposób sprawowania nad nimi opieki. Prace nad tą umową trwają od kilku lat, a jej podpisanie stworzy nowe możliwości, aby otoczyć polskie cmentarze we Włoszech jak najlepszą opieką. Niedługo już powinien rozpocząć się remont Polskiego Cmentarza Wojennego Żołnierzy 2. Korpusu w Loreto. Czekamy również na realizację Ośrodka Informacyjnego na Cmentarzu Polskim na Monte Cassino, według zatwierdzonego już projektu Pietro Rogacienia.

W czasie Pana pobytu nastąpiła przeprowadzka siedziby Wydziału Konsularnego w Rzymie z Via Rubens na Via di San Valentino. Jak Pan ocenia tę zmianę?

Nie ukrywam, że przeniesienie

Do Członków Związku Polaków we Włoszech

*Wielce Szanowna Pani Prezes,
Wielce Szanowni Państwo,*

W związku ze zbliżającym się terminem zakończenia mojej misji dyplomatycznej we Włoszech, pragnę przekazać Państwu najserdeczniejsze wyrazy podziękowania za wspaniałą współpracę i przyjaźń, której niejednokrotnie doświadczyłem zarówno ja osobiście, jak również kierowany przeze mnie Urząd.

Jestem przekonany, że Państwa olbrzymie zaangażowanie w podtrzymywanie na obczyźnie tradycji narodowych, przynosić będzie dalsze owoce, przyczyniając się do krzewienia polskiej kultury i historii, tak silnie związanych z kulturą i historią Włoch.

Miałem zaszczyt pracować w Italii w okresie dużych zmian tak istotnych dla Polski. Doświadczenie nabyte w tym okresie pozostanie na zawsze w mej pamięci i stanie się impulsem do mojej dalszej pracy.

Zegnąjąc się z Państwem, przesyłam wyrazy najwyższego szacunku i życzę dalszych sukcesów w pracy na rzecz Polonii.

Rzym, dnia 17 lipca 2009 r.

Jerzy Adamczyk
*Kierownik Wydziału Konsularnego
Ambasady RP w Rzymie*

siedziby Wydziału Konsularnego okazało się wyjątkowo korzystne i wpłynęło na usprawnienie pracy Konsulatu. Uzyskana w ten sposób pewna samodzielność okazała się bezcenna np. podczas prowadzenia akcji ratunkowej niesionej Polakom poszkodowanym w wyniku trzęsienia ziemi w Abruzji. Nie po raz pierwszy pracownicy Wydziału Konsularnego udzielili rodakom daleko idącej pomocy, pracując do późnych godzin nocnych.

Ile osób dziennie może obecnie przyjąć rzymski Konsulat? Z jakimi sprawami najczęściej zgłaszają się do Państwa rodacy?

Dziennie Konsulat obsługuje przy okienku około 60 osób (głównie czynności paszportowe i USC). Ilość wniosków zdecydowanie wzrasta w okresach poprzedzających święta i w czasie wakacji. Jednocześnie Konsulat realizuje wnioski polskich instytucji państwowych i osób prywatnych, napływające pocztą. Konsulat pomaga obywatelom polskim w załatwianiu spraw administracyjnych (np. przy rejestracji czy sprowadzeniu z Polski aktów stanu cywilnego, uzyskaniu paszportu, poświadczeniu podpisu), sądowych (doręczenia, przesłuchania) oraz bardzo często w problemach losowych (np. choroby czy zgonu oby-

watela polskiego we Włoszech).

Praca Konsulatu to nie tylko tzw. czynności rutynowe, to również inne, nietypowe działania, podejmowane na rzecz obywateli polskich. Mam tu na myśli np. sprawę wykorzystywania Polaków do "niewolniczej" pracy na roli w regionie Apulia, która głośnym echem odbiła się w mediach w Polsce i we Włoszech.

Jakie jest Pana przesłanie dla następcy?

Mój następca, pan Wojciech Biliński, przybywa na misję we Włoszech po raz wtóry, tym razem jako konsul. Posiada duże doświadczenie w dziedzinie konsularnej i wyśmienicie zna Włochy. Życzę mu, aby praca na rzecz Polski i Polaków we Włoszech przyniosła mu wiele satysfakcji.

Na koniec proszę mi pozwolić, na pytanie z rodzaju prywatnych. Czy ma Pan jakieś szczególnie ulubione zakątki w Rzymie? Jeśli tak – to jakie?

Rzym, podobnie jak Afryka, urzeka i porywa serce. Oczywiście mam takie miejsce, do którego lubię powracać i gdzie najmilej spędzam wieczory w gronie przyjaciół: to dzielnica Trastevere. Myślę, że będzie mi tego brak najbardziej. ■